PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII — Warszawa, sobota 12 marca 1932 r. — Nr. 59

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 11.III, podaje z Warszawy wiadomość o stanowisku rządu polskiego w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich i podnosi, że Polska uważa propozycje niemieckie i tym razem za nieuczciwe. Dziennik podkreśla, że „obecne rokowania z Polską należy śledzić z największą troską", gdyż byłoby to „zakończenie wojny celnej jeszcze przed wejściem w życie traktatu handlowego".

Kölnische Ztg. 11.III, ogłasza depeszę z Warszawy następującej treści: „W polsko-niemieckich rokowaniach gospodarczych, które rozpoczęły się tutaj z końcem ub. tygodnia Polska zaraz na wstępie wystąpiła z projektem, który rozgłaszany jest już przez polskie koła w kraju i zagranicą jako dowód daleko idącej ustępliwości polskiej. Polska zainicjowała m. in. zniesienie wszystkich wzajemnych bojkotowych zarządzeń gospodarczych, a więc natychmiastowe ukończenie wojny celnej. Sądzimy — pisze dziennik — że powątpiewać można, czy propozycja ta była bardzo poważnie traktowana; wszak właśnie ze strony urzędowej polskiej ostatniemi czasy ustawicznie wyrażano konieczność dalszego ograniczenia importu polskiego i temu właśnie celowi służyły wszystkie przez Polskę przeprowadzane zarządzenia w zakresie polityki handlowej. O tem, że rząd Rzeszy w obecnej chwili nie może odrazu przejść od zaostrzonej wojny celnej do zupełnej normalizacji niemiecko-polskiego obrotu gospodarczego, wiadomem było w Warszawie choćby dlatego, że Niemcy wzbraniały się ratyfikowania bez zmian traktatu handlowego, zawartego z początkiem 1930 roku. Droga do porozumienia w chwili, kiedy oba kraje uginają się pod ciężarem kryzysu gospodarczego, nie idzie przez próbę generalnego rozwiązania, lecz tylko przez stopniowe wyrównanie rozbieżności. Niemcy zaofiarować tu mogą powstrzymanie się od zastosowania swej nowej taryfy maksymalnej do importu polskiego. Polska ze swej strony będzie musiała zaniechać w odpowiednich rozmiarach stosowania swych zakazów importowych z grudnia 1931 r., wobec towarów niemieckich. W ten sposób możnaby przynajmniej uniknąć dalszego zaostrzenia wojny celnej w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego i utorować drogę do dalszego odprężenia".

Der Tag 11.III, w koresp. z Gdańska pisze, że do Gdańska zawinęły dwie polskie kanonierki a załoga wysiadła na ląd. „Wprawdzie narazie jest ona do tego uprawniona — pisze dziennik — na podstawie istniejących przepisów; mimo to w obecnych warunkach, a szczególnie wobec tego, iż Gdańsk nie życzy sobie wizyt polskiej floty, fakt ten nie jest niczem innem, jak świadomem wyzwaniem i politycznym nietaktem".

Danziger Landeszeitung 11.III, charakteryzuje wnioski polskie, skierowane do Wysokiego Komisarza Ligi Nar., jako bezpodstawny atak na samodzielność administracji celnej gdańskiej i uważa, że atak ten musi być odparty w sposób zdecydowany. Pismo stwierdza, że podobnego rodzaju akcja ze strony Polski nietylko nie przyczyni się do uspokojenia atmosfery, ale naodwrót wywoła rozgoryczenie wśród ludności gdańskiej, wobec czego pismo wzywa do zachowania spokoju, oświadczając, że po stronie Gdańska stoi prawo.

Izwiestja 10.III, w doniesieniu z Berlina informują z powołaniem się na oficjalne doniesienia, otrzymane przez rząd niemiecki z Gdańska, że sytuacja we wschodnich Prusach jest nadzwyczaj naprężoną. Naprężenie to wiąże się z ustawicznemi pogróżkami ze strony przedstawicieli polskich organów wojskowych i cywilnych pod adresem Gdańska i Prus Wschodnich. W d. c. pismo powtarza bez komentarzy informacje o wysłaniu przez prezydenta Hindenburga do prezydenta prowincji wschodnio-pruskiej otwartego listu, w którym twierdzi, że naród niemiecki nigdy nie będzie tolerował oderwania od Rzeszy dalszych jej prowincyj.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Germania 11.III, w art. wst. nawołuje naród niemiecki do wytężenia wszystkich sił w celu odniesienia zwycięstwa przy wyborach prezydenta Rzeszy. Dziennik wyraża przekonanie, że Hindenburg powinien odnieść zwycięstwo już w pierwszem głosowaniu. Interes kraju wymaga, zdaniem dziennika, aby 13 marca bezwzględnie zapadła ostateczna decyzja.

Der Tag 11.III, w art. p. n. „Bilanz Brüning — Hindenburg" pisze, że pod rządami Brüninga upada całe życie gospodarcze niemieckie. Rząd obecny chciał najpierw przeprowadzić sanację finansową, a potem wziąć się do innych reform. Tymczasem zamiast sanacji nastąpiła katastrofa finansowa, która dotknęła przemysł i rolnictwo; szczególnie zaś wydał rząd na zagładę rolnictwo. Dziennik sądzi, że z tak pracowitym i ofiarnym narodem, jak niemiecki, można było inaczej prowadzić gospodarkę niemiecką. Teraz można Niemcy tylko uratować przez usunięcie rządu Brüninga.

L'Ere Nouvelle 10.III, twierdzi, że dzień wyborów prezydenta Rzeszy zdecyduje o przyszłości polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec. Wybór Hitlera oznacza rewolucję wewnętrzną i zewnętrzną, czyli zerwanie z polityką współpracy międzynarodowej, opartej na poszanowaniu traktatów. Wprawdzie Hindenburg dąży do tych samych ostatecznych celów co Hitler, lecz między metodami Niemiec hitlerowskich i Niemiec hindenburgowskich istnieje ta zasadnicza różnica, że Hindenburg pragnie pozostać w granicach legalności — tak na terenie wewnętrznym, jak i terenie międzynarodowym. Wszelkie zmiany, do których dąży, chce on osiągnąć przy pomocy porozumienia stron zainteresowanych. Dziennik dodaje, że „rozumie doskonale, iż traktaty nie są wieczne i, że położenie gospodarcze Niemiec wymaga pewnego dostosowania umowy haskiej do potrzeb obecnej chwili. Zresztą do Niemiec prawdziwie pokojowych możnaby stosować nie tyle literę, ile ducha istniejących traktatów, lecz dla Niemiec hitlerowskich nie można mieć takich względów".

La Republique 10.III, (w art. P. Dominique'a) nazywa wybory prezydenta „kryzysem mistycyzmu", który przechodzą w obecnej chwili Niemcy. „Trzy doktryny walczą o duszę niemiecką: hitleryzm, komunizm i chrześcijanizm i dziwnym zbiegiem okoliczności Hitler, Thaelmann, Hindenburg są doskonałym wyrazem tych doktryn". Dnia 13 b. m. odbędzie się więc nie zwyczajny plebiscyt, lecz walka o duszę niemiecką. W każdym razie należy skonstatować, że Niemcy znajdują się w okresie rewolucji i nie tak prędko wydobędą się z niego, nawet jeżeli wybiorą Hindenburga.

Le Quotidien 10.III, twierdzi, że słusznie uczynił Bruening opowiadając się za głosowaniem wobec warunków, postawionych przez Hitlera i Hugenberga, mimo iż nie można być pewnym zwycięstwa Hindenburga. Wszelkie ustępstwa, bowiem, wobec nacjonalistów musiałyby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Dziennik wyraża nadzieję, że wybory zakończą się porażką nacjonalistów, a to dlatego, że wszystkie plebiscyty, które odbywały się dotychczas na terenie Rzeszy, zawsze dawały podobny rezultat.

Lietuvos Aidas 10.III, w art. wst., omawiającym agitację przedwyborczą w Niemczech, wyraża pogląd, że Hindenburg w pierwszem głosowaniu nie otrzyma wymaganej większości głosów; wobec tego istnieje prawdopodobieństwo wybrania podczas powtórnego głosowania na prezydenta Rzeszy Hitlera, gdyż — wdg. dziennika — komuniści i Stahlhelmowcy najprawdopodobniej oddadzą swe głosy na kandydata socjalistów-narodowych.

FEDERACJA NADDUNAJSKA.

The Times 10.III, w art. wst. omawia propozycje Tardieu i wskazuje, że jest rzeczą niezmiernej wagi, by państwa, zainteresowane w tych propozycjach, powzięły co do nich decyzje w Genewie. Należy zdecydować, czy projekt francuski jest praktyczny w obecnem brzmieniu, a jeżeli nie, to czy można go będzie zaakceptować po wprowadzeniu pewnych zmian; jeżeli i to okazałoby się niemożliwe, to czy inne propozycje miałyby większe szanse powodzenia. Zdaniem autora, istnieje dużo trudności na drodze do pełnego zaakceptowania propozycyj Tardieu. Rząd włoski widzi w nich różne uchybienia natury politycznej i ekonomicznej. Stanowisko Niemiec, które jest ważniejsze, nie zostało dotychczas sprecyzowane. Szereg trudności, który może uniemożliwić wprowadzenie w życie propozycyj francuskich, nie może być powodem do nieprzyjęcia zasady, na której są one oparte lub też odmowy rozpatrzenia ich. Zasadą ekonomicznej polityki Anglji jest stworzenie szerszego i bezpieczniejszego rynku, nie może ona odmówić zastosowania tej zasady wobec Europy. Autor pisze o sztucznych barjerach celnych, braku rynków zbytu, poczem zaznacza: byłoby rzeczą śmieszną, gdyby nie było tragiczną to, że w XX wieku wraca się do metod prymitywnych. Powracając jeszcze raz do propozycyj francuskich, autor wskazuje, że są one być może zbyt ambitne, gdyż obejmują aż 5 państw, które dzielą głębokie różnice polityczne i rasowe, tradycyjne i aktualne; byłoby może lepiej rozpocząć w bardziej skromnych rozmiarach; nie może być żadnych przeszkód np. do zawarcia unji celnej pomiędzy najbardziej dotkniętemi państwami Austrją i Niemcami. Byłoby to zaczątkiem akcji.

Le Temps 11.III, twierdzi, że oburzenie prasy niemieckiej z powodu zamiaru utworzenia federacji naddunajskiej tłomaczy się tem, że federacja ta uniemożliwi raz na zawsze „Anschluss", który doprowadziłby do hegemonji Niemiec. Mała Ententa nie może przystąpić do żadnego sojuszu gospodarczego, który znajdowałby się pod kontrolą Niemiec ze względu na swe bezpieczeństwo polityczne. Plan organizacji gospodarczej Europy centralnej może być wykonany jedynie przy wspólnej pomocy Francji, W. Brytanji, Włoch i Niemiec, lecz niedopuszczalny jest udział tylko jednego z wymienionych mocarstw.

Neue Zürcher Ztg. 10.III, w koresp. z Wiednia omawia sprawę bloku gospodarczego państw naddunajskich. Koresp. podkreśla opinję znawcy stosunków, który jest zdania, iż po ożywionej wymianie zdań sprawa ta znów może znaleźć się w martwym punkcie, jak to stało się niedawno przy sprawie pomocy finansowej dla krajów naddunajskich. Najpoważniejszą trudność stanowi różnica zdań między Włochami i Francją. Odpowiedź włoska na memorjał Tardieu'go niewątpliwie jest wynikiem narad Bethlena z Mussolinim i może być uważana za arcydzieło rzymskiej dyplomacji, gdyż, nie zajmując otwarcie wrogiego stanowiska, wysuwa wyraźnie własny plan polityczny i gospodarczy, polegający na kombinacji Rzym — Berlin — Wiedeń — Budapeszt. Dziennik podnosi, że Węgry tutaj rozwijają b. ożywioną akcję, a min. Walko po wizycie w Rzymie ma udać się natychmiast do Paryża i do Genewy. Ze strony rządu czechsłowackie-

go zaprzeczają istnieniu jakichkolwiek zobowiązań w sprawie koncepcyj naddunajskich. Jugosławja również okazuje powściągliwość, a „Vreme" zaprzecza, jakoby przy planach federacyjnych chodziło tylko o sprawy gospodarcze, i na czoło wysuwa sprawy polityczne.

Vossische Ztg. 11.III, w koresp. z Paryża omawia artykuł „Temps" w sprawie bloku państw naddunajskich i zaznacza, że od korespondentów francuskich z Rzymu nadchodzą w związku ze sprawą nowego traktatu handlowego włosko-francuskiego wiadomości, iż nastroje włoskie wobec Francji zmieniły się na korzyść. W rzymskich kołach politycznych wyraźnie wskazują na to, iż odpowiedź włoska na memorjał premjera Tardieu'go jest „w gruncie rzeczy przychylną odpowiedzią na inicjatywę francuską".

Ten sam dziennik w koresp. z Sofji zaznacza, że niektóre dzienniki bułgarskie wyrażają zdziwienie, iż Bułgarja, będąca również państwem naddunajskiem, nie została wciągnięta do projektów o bloku naddunajskim. Bułgarskie sfery gospodarcze mają żywić przekonanie, że udział Bułgarji zapewne byłby uwarunkowany udziałem Niemiec, które przygotowane są do zakupywania bułgarskich produktów rolnych w szerszej mierze, niż wszystkie inne państwa. Według niektórych niesprawdzonych wiadomości prasowych, rząd bułgarski wyraził życzenie w Paryżu, aby Bułgarję wzięto pod uwagę przy tworzeniu bloku naddunajskiego.

Reichspost 10.III, zamieszcza artykuł Ignacego Seipla o planie środkowo-europejskiego bloku gospodarczego. Autor podnosi, że akcja min. Tardieu'go opiera się na inicjatywie kancl. Burescha, który w swojem oświadczeniu wyraźnie zastrzegł się przeciwko łączeniu z tą akcją kombinacyj politycznych. Autor w zupełności popiera akcję kanclerza Burescha; akcja ta niewątpliwie da dobre wyniki, gdy tylko zabezpieczy się ją przed wpływami politycznemi.

La Tribuna 8.III, w art. wst. występuje przeciw spekulacji dziennikarskiej na przeciwstawianiu federacji — Anschlussowi; dziennik z uznaniem jednak odnosi się do projektu Francji z tego względu, że nie obejmuje on już tylko państw Małej Ententy z Austrją i Węgrami, lecz także cztery mocarstwa, które mogą się przyczynić do uzdrowienia Europy Środkowej, a mianowicie Anglję, Francję, Włochy i Niemcy. Ma to tę wartość polityczną, że kładzie kres niewłaściwej polityce powojennej, nie odpowiadającej hierarchji państw. Zlikwiduje to dotychczasowe zbałkanizowanie Europy, pochodzące od Francji, która też zato jest odpowiedzialna; stan ten jest bowiem przeciwny historji i hasłom moralnym wojny.

Corriere della Sera 9.III, nawiązując w art. wst. do memorjału włoskiego w sprawie federacji naddunajskiej wyjaśnia, że Włochy szczególną uwagę zwracają na Austrję i Węgry, — gdyż jako wielkie mocarstwo — są zainteresowane w tej części Europy Środkowej. Federacja naddunajska będzie celowa wtedy tylko, gdy w tej sprawie wymienią swe poglądy wielkie mocarstwa: Anglja, Francja, Włochy i Niemcy z jednej strony, a zainteresowane państwa naddunajskie z drugiej. Memorandum Włoch jest konsekwencją ich polityki humanitarnej i europejskiej, którą Włochy pierwsze wśród mocarstw wprowadziły w życie.

Il Popolo d'Italia 9.III, w art. wst. nawiązuje do memorandum włoskiego w sprawie federacji naddunajskiej i przypomina, że Włochy, zapoczątkowały udzielanie pomocy państwom naddunajskim, najbardziej dotkniętym przesileniem gospodarczem: Austrji i Węgrom, zrzekając się odszkodowań. Natomiast Europa przez długie lata była głucha na wołania Austrji i Węgier, które nie mogły odbudować swego zachwianego gospodarstwa. A jedno z państw zachodnich ze względów politycznych jeszcze utrudniało to położenie, udzielając pomocy niektórym państwom naddunajskim, dla wywarcia nacisku na pozostałe państwa dunajskie, mniej służalcze. A najbardziej dotkniętemi są Austrja i Węgry.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
ZAMACH NA VON TWARDOWSKY'EGO.

Berliner Tageblatt 11.III, w koresp. z Warszawy pisze, że wzmianka w komunikacie sowieckim, jakoby inicjatorów zamachu na radcę niemieckiej ambasady należało szukać w kołach polskich, wywołała tutaj uczucie zdziwienia. Dziennik przytacza również komunikat P. A. T. w tej sprawie oraz komentarz „Gazety Polskiej".

Deutsche Tageszlg. 11.III, pisze w sposób następ. o wyjaśnieniach „Gazety Polskiej" do sowieckiego komunikatu o zeznaniach zamachowca Sterna: „Zdumiewającem było, że nie odrazu ujawniono owe obce mocarstwo, o którem wspominał pierwszy komunikat o zamachu. W tych warunkach można było przypuszczać, że zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie był aktem rozpaczy pewnych jednostek społeczeństwa rosyjskiego, widzących w obcokrajowcach ludzi na gruncie Sowietów uprzywilejowanych. Władze sowieckie, wykluczając zgóry podobną ewentualność, stwierdziły, że zamach ma podłoże zewnętrzno-polityczne i że był nastawiony zewnątrz".

W d. c. autor pisze, że biorąc pod uwagę właściwe Polakom metody działania — każdy w Niemczech mógł właśnie Polakom przypisywać zdolność dokonania względnie inspirowania wszelkiego rodzaju aktów gwałtu. Również jasne jest, że rządowi polskiemu, podobnie jak francuskiemu, zależy bardzo na jaknajwiększem zaostrzeniu stosunków między Sowietami a Niemcami. Z drugiej strony jednak to, co dotychczas ogłoszone zostało w Rosji w sprawie przygotowań i motywów tej zbrodni, nie wystarcza do bezwzględnego wyjaśnienia i rozproszenia nieufności, z jaką cały świat odnosi się do wyników śledztwa, przeprowadzanego przez GPU. Niemiecki organ prawicowy kończy żądaniem całkowitego wyjaśnienia sprawy i domaga się odpowiedniego zadość uczynienia, bez względu na to, o kogo w danym wypadku chodzi.

Kölnische Ztg. 9.III, w koresp. z Moskwy omawia obszernie zamach na radcę ambasady niemieckiej i podnosi, że strzały, które ugodziły Twardowsky'ego, były przeznaczone dla niemieckiego ambasadora, oraz godziły w stosunki sowiecko-niemieckie, które z takim trudem się układają. Dziennik przypomina zamordowanie ambasadora Mirbacha, i podkreśla, że odkąd Sowiety żyją w okresie pokoju, zamach na Twardowsky'ego jest pierwszym zamachem na dyplomatę zagranicznego. Wiele na to złożyło się, że Niemcy są znienawidzeni w Rosji. Jeszcze pokutuje do dziś dnia legenda, iż Niemcy przewiozły do Rosji bolszewików w zaplombowanych wagonach. Dziennik obwinia o szerzenie nienawiści do cudzoziemców cały aparat propagandowy Sowietów. Strzały do Twardowsky'ego uważa dziennik za ostrzeżenie, z którego należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Proces mordercy powinien wykazać najrychlej cały stan sprawy, jeżeli stosunki kontrahentów rapalskich nie mają ponieść szkody.

Wisty 10.III, w art. p. t. „Praska kuchnia interwencji" nawiązuje do wiadomości, że b. generał Gajda miał jakoby wyjechać na Daleki Wschód celem objęcia kierownictwa przeciwsowiecką akcją emigran-

tów rosyjskich. Milukow i Kiereński mieli prowadzić z rządem czechosłowackim rokowania w sprawie organizacji napadu na ZSRR. Czechosłowacja, aczkolwiek jest państwem małem, odgrywa znaczną rolę w planach interwencjonistów. Chrzestnym ojcem Czechosłowacji był imperjalizm francuski i dlatego też Czechosłowacja dotychczas jest państwem wasalnem Francji. Dotychczas Czechosłowacja nie zawarła z ZSRR. traktatu handlowego i nie uznała ZSRR. de jure. Posiadając niepomiernie wielki w stosunku do swego terytorjum przemysł wojenny, Czechosłowacja chce być arsenałem państw, znajdujących się pod wpływem Francji i zrobić dobry interes w razie wybuchu wojny przeciwko ZSRR. Obecnie Czechosłowacja popiera projekt francuski utworzenia federacji naddunajskiej, którego celem jest wyrwanie Austrji i Węgier z pod wpływów Włoch i Niemiec.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 9 i 10.III, zamieszcza treść noty protestacyjnej, złożonej przez delegację litewską w Genewie mocarstwom — sygnatarjuszom konwencji kłajpedzkiej; nota zwraca uwagę na niedopuszczalność ustawicznego mieszania się konsulatu niemieckiego w Kłajpedzie do sprawy utworzenia dyrektorjatu, ponadto występuje przeciwko kanclerzowi Brüningowi, który przyjął ostatnio delegację „Memellandbundu", żądającą powzięcia ostrych środków przeciwko nieustępliwości Litwy w sprawie kłajpedzkiej, wreszcie zakłada protest przeciwko przemówieniu kancl. Brüninga w Reichstagu, skierowanemu przeciwko Litwie.

Prasa litewska podaje obszerne streszczenie głosów prasy niemieckiej, omawiających protestacyjną notę litewską oraz decyzję mocarstw — sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej powierzenia sprawy konfliktu litewsko-niemieckiego głowie jednego z państw neutralnych. Prasa litewska wskazuje, że o ile niemieckie dzienniki postępowe omawiają te wiadomości w tonie spokojnym, to niemieckie dzienniki prawicowe ponownie ostro zaatakowały nietylko Litwę, lecz i mocarstwa — sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej.

W związku z powiadomieniem przez cały szereg wielkich firm niemieckich firm litewskich, iż dopóki sprawy kłajpedzkie nie będą uregulowane, nie sprzedadzą one Litwinom żadnych towarów — prasa litewska zamieszcza komunikat ag. „Elta", który wyjaśnia, że liczne firmy litewskie, nie czekając na załatwienie konfliktu kłajpedzkiego, skierowały już swe zamówienia do innych państw. Tendencja ta wśród firm litewskich rośnie z dnia na dzień.

Rytas w art. wst. p. n. „Bez rynku niemieckiego" uważa, że rynek niemiecki nie jest dla Litwy koniecznością życiową, zwłaszcza, że rynek ten w związku ze słynnem niemieckiem „Selbstversorgung" w zakresie rolnictwa z biegiem czasu przestałby egzystować. Zdaniem dziennika, Litwa musi, jeśli chce utrzymać swą niepodległość, uniezależnić się od politycznych i ekonomicznych wpływów Niemiec. Zrezygnowanie przez Litwę praw do Kłajpedy ze względu na przemijający rynek niemiecki uważa dziennik za samobójstwo. W d. c. dziennik rozważa poszczególne pozycje eksportu litewskiego do Niemiec i dochodzi do wniosku, że przy pewnym wysiłku ze strony sfer handlowych udałoby się eksport litewski skierować do innych krajów i w ten sposób uniezależnić się całkowicie od Niemiec. W końcu dziennik uważa za zgoła mylną utartą w Litwie opinję, iż dla państwa litewskiego dobre stosunki gospodarcze i polityczne z Niemcami mają wielkie znaczenie w związku z konfliktem wileńskim. Dziennik podkreśla, że Niemcy nie mają żadnego interesu w popieraniu stanowiska Litwy w sporze wileńskim; wykazało to zresztą nieprzychylne Litwie stanowisko Niemiec w Genewie w tej sprawie. „Prawdziwe zamiary Niemiec w utrzymaniu konfliktu wileńskiego nie powinny — kończy dziennik — być dla nikogo tajemnicą".

Ten sam dziennik w obsz. art. dr. Bartuszki p. n. „Drugi Grunwald i co dalej" przeprowadza analogję pomiędzy odniesieniem zwycięstwa pod Grunwaldem przez Witolda i obecną wygraną litewską w Genewie w sprawie konfliktu kłajpedzkiego. Autor wskazuje na to, że Witold nie wyzyskał jednak odniesionego zwycięstwa i stworzył okoliczności, sprzyjające do ponownego wzrostu potęgi krzyżackiej. Przykład Witolda powinien być wskazówką dla rządu litewskiego, iż nie należy poprzestać na wygranej w Genewie, natomiast należy z całą energją wystąpić przeciwko wtrącaniu się Niemiec w wewnętrzne sprawy Litwy i nie iść na żadne ustępstwa; w przeciwnym bowiem razie dojdzie niewątpliwie znowu do jeszcze większego wzrostu żywiołu niemieckiego na Litwie, co może doprowadzić do pochłonięcia Litwy przez Rzeszę niemiecką. Obecny moment — zdaniem autora — jest jedyny i trudno wierzyć, by się on kiedykolwiekbądź znowu powtórzył, Litwa powinna więc go wykorzystać w celu odparcia raz na zawsze rewizjonistycznych zakusów niemieckich na całość terytorjum litewskiego. W d. c. autor wskazuje na powód, dla którego Niemcy wyzyskali małoznaczący incydent kłajpedzki dla wzniecenia alarmu na całym świecie. Powodem tym jest niemiecki „Drang nach Osten", którego Niemcy po dziś dzień nie wyrzekły się, a Litwa jako państwo najsłabsze, miała paść pierwszą ofiarą rewizjonizmu niemieckiego. Na szeregu cytatach z dzieł autorów niemieckich dr. Bartuszka dowodzi, że Niemcy uważały Litwę zawsze jako teren dla kolonizacji niemieckiej oraz jako pomost dla komunikacji bezpośredniej pomiędzy Rzeszą i Rosją. Autor zwraca w końcu uwagę rządu litewskiego na konieczność przedsięwzięcia natychmiastowych środków przeciwko panoszeniu się Niemców na Litwie, a w pierwszym rzędzie podnosi potrzebę wyrugowania inżynierów, lekarzy, adwokatów i nauczycieli Niemców z posad, dalej nie uznawania na przyszłość dyplomów uczelni niemieckich, wreszcie — ochrony praw Litwinów w kraju kłajpedzkim.

Trimitas (organ „szaulisów") w obsz. art. M. Bagdonasa, omawiającym incydent kłajpedzki i stosunki Litwy z Niemcami, konstatuje, że kontflikt kłajpedzki wyjaśnił Litwie, czego może ona oczekiwać od Niemiec w chwili niebezpieczeństwa. Dziennik pisze m. inn.: „Otwarły się oczy Litwinom, którzy w czas zostali ostrzeżeni, że nie należy drzemać w obłokach iluzyj".

Lietuvos Žinios w art. wst. uważa, że rząd litewski słusznie uczynił, reagując na skierowane przeciwko Litwie wystąpienie kanclerza Brüninga; aczkolwiek Litwa jest państwem małem, to jednak nie może — zdaniem dziennika — dopuścić do tego, by państwo silniejsze deptało jej prawa i honor. W końcu dziennik wyraża ubolewanie z tego powodu, że nie widać dotychczas końca konfliktu kłajpedzkiego, rozdmuchiwanego przez nacjonalistów niemieckich, oraz, że stosunki między Litwą i Niemcami nie ulegają poprawie.

Ostpreussische Ztg. 9.III. w art. p. n. „Litewska gra z ogniem" donosi ponownie o wzmocnieniu litewskich straży granicznych. Celem tego wzmocnienia oddziałów nadgranicznych jest — wdg. dziennika — obawa rządu litewskiego przed oporem ludności kłajpedzkiej przeciwko rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego, które ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.